

**Od autora:** Przedstawiam moją pierwszą recenzję :)

---



**Autor książki:** Jarosław Roman

**Gatunek książki:** poezja i proza

**Tytuł:** "Wołanie do genu"

**Kategoria:** poezja plus esej przyrodniczy

**Wydawnictwo:** NCK Kraków

**Forma książki:** papierowa

Książka pt. „Wołanie do genu”, która niedawno trafiła do mnie, w ostatnich dniach przebyła długą i niełatwą drogę. Najpierw fizycznie od autora do moich rąk. Ale jeszcze trudniejszą miała przeprawę, docierając do świadomości. Broniła się dość zawzięcie i stawiała okoniem, lecz gdy odpuściła sztabowe myślenie i poluźniła pęta neuronów, poczuła, że jest w domu. Książka, a właściwie książeczka, bo mieści się idealnie w dłoniach, autorstwa Jarosława Romana składa się z dwóch głównych części. Pierwsza to zbiór dwudziestu czterech wierszy, podzielony na trzy małe rozdziały. Jednak większa część dzieła to kilkanaście opowiadań, nazwanych przez autora esem przyrodniczym. Właśnie od niego chciałabym zacząć moją recenzję.

Przyrodnicze opowiadania pana Jarosława są niezwykłą lekcją miłości do natury. Czytając dowiedziałam się o roślinach, o których nie miałam do tej pory pojęcia. Od przeróżnych grzybów, przez krzewy i kwiaty, po potężne drzewa. Wszystko stopniowo podczas lektury rysowało się w mojej wyobraźni. Chwilami miałam wrażenie, że słyszę brzęczenie owadów i koncert brzoź prowadzonych przez genialnego dyrygenta – wiatr. Wokół mnie hasały wiewiórki i czmychały płochliwe zające. Wylegiwałam się w cieniu skał, a nawet obeszyły mnie mrówki.

Opowiadania czyta się niczym baśń, dlatego śmiem twierdzić, że gdyby podręczniki do przyrody były pisane w taki właśnie sposób, żaden uczeń nie miałby niższej oceny niż dobra. A po szkole, zamiast przed komputer, młodzież biegłaby na polany i do puszczy, by delektować się obecnością zerwy kłosowej, poziewników czy gajowca żółtego.

Spotkanie z esejem pana Jarosława to niezwykła podróż w głąb przyrody, pięknie wypełniającej okolice Krakowa. Jest to podróż nie tylko edukacyjna, lecz przede wszystkim poetycka i niesłychanie liryczna. Język tych opowiadań jest jednocześnie naukowy, bo i łacina (dosłownie, nie w przenośni) się tu trafi, ale także subtelny i pełen uwielbienia. Wszyscy bohaterowie tych historii są równie ważni i równie piękni. Nie ma wyróżnionych i istotniejszych. Bo królowa jest jedna – Natura, wraz z jej wszystkimi dziećmi.

Przejdę teraz do części wierszowej książki. To ona na początku wywołała w mojej głowie tzw. brazylijski mętlik. Pierwsze moje czytania kończyły się niepewnym drapaniem po skroni i zmarszczeniem czoła. Lecz im głębiej wchodziłam w świat poezji pana Jarka, tym pewniej zaczynałam się czuć.

Główną tematyką wierszy jest jak najbardziej przyroda. Spotykamy w nich tych samych bohaterów, co w eseju. Tu jednak przyroda zestawiona jest w relacji z człowiekiem. Fauna i flora opisana w poezji pana Jarosława nie jest tłem dla nas, ludzi. One są esencją. Są meritum. My tu jesteśmy przybyszami, którzy niestety nie chcą się pogodzić ze swoją drugoplanową rolą. Czujemy się panami, co według autora jest poważnym błędem. Panoszymy się, nie szanując tego, co było przed nami. Zamiast harmonijnie współpracować z Matką Naturą, walczymy z nią o każdy skrawek naszej planety.

Inny ważny temat wyczuwalny w tomiku to wolność człowieka. Ludzie uważają się za wolnych, żyjąc w założonych przez siebie wnykach. Sami budujemy wokół siebie mury i ograniczamy na własne życzenie. Wolność przedstawiona jest w postaci marzeń. Natomiast niewola to nie kraty, czy choroba, a sposób myślenia i totalitarne dążenie do wykorzystania wszystkiego i wszystkich wokół.

W dziele „Wołanie do genu” dostrzegłam także filozofie reinkarnacji, nieskończoności i przenikania energii. Taki sposób patrzenia pomógłby ludzkości odnaleźć się w tym pięknym i poukładanym świecie przyrody. Natura bez człowieka poradziłaby sobie doskonale. To my bez niej jesteśmy mizerni, co bardzo trudno nam przyznać.

Sposób, w jaki pan Roman używa interpunkcji jest wyjątkowy. Niby nie ma żadnej zasady. Jednakże w moim odczuciu kropki i przecinki są tam, gdzie to koniecznie potrzebne, a nie występują, gdzie ich obecność jest absolutnie zbyteczna. Są niczym doskonałe składniki przyrody, które instynktownie wiedzą, w jakim miejscu mają się znaleźć.

Książka pana Jarka trafiła prosto w sens moich ostatnich przemyśleń. Uważam, że każdy czytelnik odnalazłby w niej coś dla siebie. Można w niej znaleźć poważne rozważania egzystencjalne. Przepiękne opisy przyrody. Ale przede wszystkim olbrzymie pokłady miłości do Natury.

Gorąco polecam lekturę książki pt. „Wołanie do genu”, gdyż otwiera ona nie tylko oczy, ale przede wszystkim wrota do innych wymiarów wartości, racji i sensu istnienia.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

akacyjowa agnes, dodano 15.07.2016 14:31

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).